Nr. 133. Dnia 15 maja. Środa. Dnia 3 (15) maja 1889 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Zofji z 3 córkami.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 4 w.	Niedziela: Celestyna Papieża.
Czwartek: Jana Nepomucena.	Zachód „ „ 7 „ 45.	Zachód „ „ 4 „ 35 r.	Poniedz. Bernardyna Sen.
Piątek: Paschalisa Wyzn.	Długość dnia godzin.... 15 „ 37.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5.	Wtorek: Donata i Wiktora M.
Sobota: Feliksa Kapłana.	Przybyło „ „ 7 „ 59.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.	Środa: Julji Panny Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Strzeżysława, jutro Wieńczysława.
Zgromadzenia: Posiedzenie uczestników spółki Muzeum pszczelniczego. (Budynek muzealny na Koszykach— 4 po południu.)—Sesja obrachunkowa majstrów ślusarskich, puszkarskich i ostrogarskich. (Sala magistratu — 5 po południu.)— Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Kancelarja archikonfraternji, Ogrodowa—6 wieczorem.)— Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)— Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Uroczystości: Wizyta jeneralna ochrony XIII-ej przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (Lokal ochrony, Nowolipki 33—5 po południu.)
Teatra: Wielki: Dziś „Pomyłka", „Livia Quintilla" i „Warszawa", jutro „Łucja z Lammermooru";— Rozmaitości: dziś „Owoc zakazany", „Pan Benet", „O Józię" i „Partja winta", jutro „Dziwak";— Nowy: dziś „U ciotuni" i „Cocard i Bicoquet", jutro „Księżniczka Trebizondy". (8 wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 6978 kop. 3. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

— W piątek, d. 28-go z. m., w cerkwi I-go gimnazjum żeńskiego odprawione zostało nabożeństwo żałobne z powodu śmierci D. A. hr. Tolstoja. Na nabożeństwie obecni byli: kurator okręgu naukowego warszawskiego, A. L. Apuchtin, dyrektorowie, nauczyciele i wychowańcy wszystkich gimnazjów warszawskich. *(Warsz. Dniew.)*

— W dniu onegdajszym, o godz. 8½, w wielkiej sali szkoły junkierskiej odbył się odczyt kapitana jeneralnego sztabu, Chłynowskiego, o zastosowaniu fosforescencji do orjentowania się w nocy. Na tej pogadance obecnym być raczył Dowodzący wojskami okręgu, jenerał-adjutant Hurko, oraz naczelnik sztabu okręgowego, jenerał-lejtnant Nagłowski, i inni wyżsi wojskowi. Po skończeniu odczytu kapitan Chłynowski demonstrował w ciemnej sali wynalezione przez siebie kompas i busolę, papier samoświecący itp. przedmioty, mające, o ile możności, ułatwić orjentowanie się wojsk podczas ciemnych nocy. *(Warsz. Dniew.)*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Wydział statystyczny ministerjum komunikacyj rozpoczął prowadzić szczegółową statystykę ruchu towarów na kolejach.

= Obiegają pogłoski, iż mają być wprowadzone nowe poważne podwyżki cła na wszelkie gatunki przędzy z wełny, oraz na formularze i napisy litografowane itd.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż bieżąca sesja rady państwa zostanie przedłużona z uwagi na wielką liczbę spraw, oczekujących rozstrzygnięcia.

= Do departamentu handlu i rękodzieł wniesiono, pomiędzy innemi, prośby o udzielenie kilkoletnich przywilejów: na drabinę rozsuwaną, nazwaną podnoszącą się; na przyrząd do kotłów parowych i innych palenisk; na przyrząd gazowy do ratowania na wodzie; na udoskonalenia w urządzeniu transmisji giętkiej; na udoskonalenia w mechanizmach do wyrobu butelek i tym podobnych przedmiotów w środku próżnych; na szklany rezerwoar z rurką metaliczną wewnątrz do przypływu powietrza z zastosowaniem do wszelkiego rodzaju lamp; na udoskonalenia w maszynach do ostrzenia kos; na ulepszenia w końskich chomątach; na kadź chłodzącą, oblewaną wodą, do brzeczki piwnej; na udoskonalone obuwie.

= P. oberpolicmajster, zwróciwszy uwagę, iż mieszkania, zajmowane przez urzędników i oficjalistów jego biura, są w niedostatecznej liczbie i wadliwie urządzone, wystąpił do władzy odnośnej o zwiększenie ilości mieszkań przez wykonanie rozmaitych zmian wewnątrz gmachu ratuszowego. Koszt potrzebnych przeróbek wyniesie około półtora tysiąca rubli, opinja zaś techniczna wykazała, iż mogą one być bez żadnej szkody w gmachu wykonane. Jeśli nastąpi decyzja władzy na zatwierdzenie wydatku, to roboty mają być rozpoczęte bezzwłocznie sposobem administracyjnym.

= W uzupełnieniu rozkazu, dotyczącego dezynfekcji podwórz i rynsztoków, p. o. oberpolicmajstra poleca, aby pierwsze wysmarowanie smołą rynsztoków drewnianych, oraz mostków, dokonane zostało jednocześnie we wszystkich posesjach w dniu 22-im b. m.

= Według doniesienia *Warsz. dniewn.*, wojska na lato r. b. rozłożone będą obozami w 13-tu punktach: pod Warszawą, pod Nowogeorgiewskiem, pod Brześciem litewskim, pod Iwangrodem, pod Małkinią, pod Kutnem, pod Piotrkowem, pod Końskiemi, pod Lublinem, pod Chełmem, pod Krasnymstawem, pod Jędrzejowem i pod Zamościem.

= Wydano pozwolenia na wykonanie nowych budowli podług zatwierdzonych planów: na urządzenie fabryki wyrobów tekturowych z motorem gazowym na posesji nr. 5110 przy ul. Leopoldyny; na wzniesienie murowanego budynku i komina fabrycznego na posesji nr. 2517 przy ul. Żytniej; na budo-

53)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Luty, środa.

Za trzy dni bal. Cały dzień byłam niezmiernie zajętą. Ale teraz mam czasu trochę, aby umieścić tu rozmowę moją z Andzią, bo mi zanadto w głowę wjechała.

Rzadko teraz u niej bywam, bo zwykle ta m spotykam Zygmunta, a to mi przykrość robi. Kamień mi spadł z serca wczoraj nad wieczorem, gdy mnie witała, mówiąc:

— Dobrze, że sobie o mnie przypomniałaś. Cały dzień jestem sama; Zygmunt z polowania na obiad dopiero powróci, a Wacława posłałam do lady Beech, aby się trochę z jej dziećmi pobawił.

Mimowolnie zawołałam:

— Więc rada jesteś z tego, że mnie widzisz?

Czemuż przed jej łzawym wzrokiem zawsze oczy spuścić muszę?

— Naturalnie—odpowiedziała Andzia—czyżbym mogła zapomnieć, że jesteś moją siostrą i że nas dawna przyjaźń łączy?

— Ty taka dobra jesteś, Anito! Anieli w niebie nie są lepsi od ciebie.

— Nie mów tego, nie sądź nigdy ludzi z pozoru. Zkąd ty możesz wiedzieć, co się wewnątrz kryje?

— Zawsze wiedzieć nie mogę, ale ciebie znam od tak dawna; nigdy tajemnic nie było między nami!

Chciałam dodać, że i teraz niema, ale nie mogłam się na to zdobyć.

— Tak, dawniej nic przedemną nie taiłaś.

— Dlaczego mówisz: dawniej?

— Bo wszystko się zmienia na świecie, i ciebie mi ktoś odmienił.

— Czy rzeczywiście znajdujesz, że jestem zmieniona? zapytałam nieśmiało.

— Niezmiernie! Czasem zdaje mi się, że to nie ty, ale ktoś inny.

— Na niekorzyść, naturalnie?

Nie wiem, co mnie popychało do tych zapytań. Chwilowe milczenie nastało; po krótkiem wahaniu Andzia odrzekła:

— Nie zewnętrznie, ale wewnętrznie.

Było to wymijającą odpowiedzią, a ja z dziwną wytrwałością pytałam dalej:

— Ty mnie już tak nie kochasz, jak dawniej, Andziu?

— Czasem zdaje mi się, że więcej jeszcze.

— Ale czasem tylko? Niezawsze? Masz słuszność, ja nie jestem warta twojej miłości.

— Dlaczego mówisz, że nie jesteś warta?

Czułam, że jeżeli nie zmienię przedmiotu, znowu się rozpłaczę, więc prędko odpowiedziałam:

— Stosunkowo do ciebie nie jestem warta, ty jesteś taką wzorową, przykładną, a ja...

— A ty?

— Taka różnica pomiędzy nami, jak między palmą, a trzciną!

— Czy to ma znaczyć, że jesteś chwiejną?

— Bardzo chwiejną! To moje nieszczęście.

— Więc nie narażaj się na burze.

— Mnie najlżejszy wietrzyk do ziemi zgina.

— To źle! Nie daj mu sobą powodować.

— Niema na to rady.

— Masz oparcie w twoim mężu, takie silne, takie pewne.

— Któż trzcinę od chwiejności uchroni? Choćby platan stał w pobliżu, nie zaradzi złemu.

— Nie mów tego, Nineczko droga, Bóg wszystkiemu zaradzić potrafi, tylko się modlić trzeba.

— Bóg stworzył trzcinę na to, aby się chwiała.

— Przesadzasz w porównaniu. Trzcina chwiać się może, ale ludzi Bóg stworzył na to, aby się złemu opierali.

— Ty tak mówisz, bo się modlić umiesz; ale ja nie.

— Módlmy się razem, może się nauczysz.

— Ej, nie, Anitko! na nic to się nie zdało. Mówmy o czem innem.

I zręcznie skierowałam rozmowę na mój bal sobotni, prosząc Andzi o radę co do niektórych rzeczy. W końcu zapytała mnie o kostjum:

— W co się przeistoczysz, Ninetko, czy i mnie wiedzieć nie wolno?

— W trzcinę z nad Nilu. Taka metamorfoza byłaby dla mnie stosowniejszą.

Andzia smutnie na mnie spojrzała i rzekła:

— Jabym tak chciała od złego cię uchronić, biedna siostrzyczko.

Chcąc ją rozweselić odparłam:

— Nie martw się, Andziu. Jeszcze nie jestem stracona, może się sama złemu oprzeć potrafię;—i pożegnałam ją, śpiesząc do domu, gdzie mnie dużo jeszcze zajęcia czekało.

Dziwactwem to było z mej strony, że naprowadziłam rozmowę na taki przedmiot. Wyglądało to, jak gdybym się przyznawała do winy, a co najmniej do lekkomyślności. Dziecinną nigdy być nie przestanę. Idę za pierwszym popędem uczucia bez zastanowienia. Widocznie jednak coś mnie prześladuje w głębi duszy, co pomimowoli na wierzch czasem wypłynie w słowach zupełnie zbytecznych.

Andzia zdawała się nie dziwić wyrazom, które dla niej powinny były pozostać zagadkowemi. Przeciwnie, im więcej nad tem myślę, tem bardziej przychodzę do przekonania, że ona mnie rozumiała; nietylko, że mnie rozumiała, ale że ma gorsze o mnie wyobrażenie, niż na to zasługuję. Czy ona myśli, że ja rzeczywiście do zguby dążę? Dziwna kobieta! Z tak wysokiego stanowiska sądzi ludzi, że to, co dla innych drobnostką się wydaje, ona w olbrzymich widzi rozmiarach. Nie zna mnie jednak, jeżeli przypuszcza, że tak łatwo zbłąkać się mogę. Nie, Andziu, tak źle nie jest; potrafię się oprzeć pokusie, nie wątpię, że prędko zmienisz o mnie zdanie i że uznasz moje dobre chęci dla ciebie.

Ale dość na dzisiaj, spać mi się chce, Staś się już dawno położył, dziwi się, że tak długo czytam.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wę dwóch drewnianych domów na posesji nr. 5522 przy ulicy Okopowej; na budowę kamienicy frontowej, oficyny murowanej na pomieszczenie warsztatów ciesielskich, oraz kilku innych murowanych budynków fabrycznych i gospodarczych na posesji nr. 5520 przy ul. Kaliksta.

= W dniu dzisiejszym rozpoczynają się roboty kanalizacyjne na Podwalu, poczynając od ul. Wązkiej ku placowi Zygmunta. Robotami kierować będzie inżenier kanalizacji, p. Sokal, a roboty ziemne wykonają przedsiębiorcy Szuster i Peschl. Ruch komunikacyjny będzie na czas robót (mniej więcej na cztery tygodnie) zupełnie wstrzymany.

= Roboty kanalizacyjne prowadzone są obecnie w następujących miejscach. Główny kanał B na ul. Smutnej, Dzikiej i Marszałkowskiej, wpusty uliczne dla kanału B na ul. Marszałkowskiej, wpusty uliczne dla kanału C na Krakowskiem-Przedmieściu, na Miodowej, kanał na rogu Królewskiej i Granicznej, rekonstrukcje starego kanału na Karowej, wpusty uliczne na ul. Senatorskiej i na placu św. Aleksandra po stronie zachodniej, budowa kanałów na ul. Daniłowiczowskiej, Alei-Jerozolimskiej, rekonstrukcja starego kanału na esplanadzie. Na wszystkich tych miejscach budowy pracuje około 800 robotników, płatnych przez magistrat; prócz tego przy budowie kanałów również tylu, opłacanych przez przedsiębiorców.

= Na ulicy Zaokopowej ma stanąć młyn parowy do mielenia różnych surogatów, używanych w przemyśle fabrycznym.

= Na mocy ustawy wychodzi z kadencji r. b. trzech członków rady zarządzającej kolei wiedeńskiej; pomimo jednak przepisów, ograniczających liczbę do cyfry powyższej, wybory będą dokonane na pięciu. Wynika to ztąd, iż prócz zwykłego odnowienia połowy rady zarządzającej, konieczne jest obsadzenie wakansów: po zmarłym jen. Feichtnerze i po chorym p. Stanisławie Kronenbergu, którego tymczasowo zastępował p. Stanisław Wołowski. Z kadencji wychodzą: ks. Stefan Lubomirski, dr. Rikoff i p. Lucjan Wrotnowski. Skutkiem tego, iż w radzie pozostają dwaj cudzoziemcy, pp. Georg Bruggman i Bertrand Lysen, może być wybrany jeden tylko niemiec, dr. Rikoff, lub kto inny. Z rady kolei bydgoskiej wychodzą w r. b.: ks. Stefan Lubomirski, pp. Leon Krysiński i Konstanty Górski.

= Przedmioty, przeznaczone na wystawę pracy kobiet, a przysyłane do Warszawy koleją wiedeńską i bydgoską, wskutek rozporządzenia dyrekcji tejże kolei będą mogły korzystać z 50% ulgi, z tem jednak, że w jedną stronę płacić będą całkowitą należność frachtową, a za okazaniem frachtu i poświadczenia komitetu wystawowego, że przedmiot ten istotnie na wystawie się znajdował, przyjmowany będzie bezpłatnie. Urzędowe otwarcie wystawy nastąpi d. 19-go b. m. o godz. 2-ej z południa.

= Rada ogólna uniwersytetu warszawskiego zatwierdziła w stopniach naukowych: kandydata nauk prawnych: pp. Władysława Kobylińskiego i Antoniego Bielińskiego, w stopniu lekarza: p. Zendla Makowa; w stopniu geometry klasy 2-ej: pp. Feliksa Jaroszewskiego, Walentego Kantorskiego i Piotra Stinkra; kl. 1: pp. Franciszka Jabłońskiego, Zygmunta Łączkowskiego i Bronisława Tolwińskiego.

= Korespondent nasz krakowski donosi nam, że podana przez jeden z *Kurjerów* wiadomość o objęciu przez p. Sozańskiego kierownictwa *Świata* i o założeniu przez p. Zygmunta Sarneckiego dwutygodnika humorystycznego jest od *a* do *z* fałszywą, zfabrykowaną widocznie w Warszawie, nikt o niej bowiem w Krakowie nie słyszał.

= Wspólny gmach.

Trzy nasze instytucje: Towarzystwo ogrodnicze, muzyczne i wioślarskie zamyślają o budowie własnych siedzib, nie licząc Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, które musi posiadać gmach specjalnie dla siebie zbudowany.

Każde z powyżej wymienionych towarzystw posiada już pewien fundusz na ów cel, lecz jest to zaczątek, z którego o urzeczywistnieniu zamiaru trudno dziś myśleć.

Połączenie jednak funduszów bardziej zbliżyłoby do celu, a budowa wspólnego gmachu jest przecież rzeczą najzupełniej możliwą.

Postanowiono nie poprzestać na samem teoretycznem wyrażeniu zdania, lecz rzucona myśl przyoblec w formę wymotywowanego projektu dla przedstawienia go odnośnym instytucjom.

= Obrady techników.

Wczorajsze posiedzenie grupy technicznej w Towarzystwie przemysłu i handlu wypełniły dwa odczyty pp. Majewskiego i Modlińskiego.

Pierwszy z nich przedstawił zebranym planimetr własnego pomysłu.

Jestto, jak wiadomo, przyrząd do mechanicznego obliczania powierzchni, a najpowszechniej używany jest planimetr Amsela; otóż p. Majewski wprowadził pewne ulepszenia własnego pomysłu, usuwające szkopuły, natrafiane w odnośnych pierwowzorach.

Planimetr p. Majewskiego nie jest już nowością, wynaleziony bowiem oddawna, był przedstawionym na wystawie paryskiej a następnie w Wiedniu w 1873-go r., gdzie został nagrodzony.

Widocznie jednakże przyrząd i wynalazca jego nie miał szczęścia, skoro dotąd planimetr p. inżeniera Majewskiego wielu technikom był nie znany.

Życzyć mu należy, aby przynajmniej uczestnicy wczorajszego zebrania, zapoznawszy się bliżej z zaletami przyrządu, nadali mu więcej popularności.

Inżenier m. Warszawy pan Modliński, czytał rzecz o źródłach gruntowych w północno-zachodniej dzielnicy miasta.

Odczyt pana Modlińskiego, jest właściwie epizodem z przeszłości, niedotykającym praktycznych zadań chwili bieżącej.

Dla nieświadomych ciekawe mogą być przywiedzione w referacie tym fakta, jak np.: że dzielnica po za Lesznem i ulicą Przejazd, obejmująca Nowolipie, Karmelicką, Wolność i t. d., zbudowaną jest na gruntach, niegdyś lesistych i mokrych, obfitujących w źródła gruntowe. Ongi odprowadzano z nich wodę dwiema rurami drewnianemi przez ulicę Długą na Stare-Miasto, gdzie zużytkowywano ją na potrzeby mieszkańców, pozbawionych miejscowych studzien aż do czasu otwarcia w r. 1852 wodociągów.

Gdy miasto rozszerzało się w dzielnicy północno-zachodniej, fundamenta domów poprzecinały kierunek prądów owych źródeł, wskutek czego sparaliżowano naturalny odpływ a woda zajęła piwnice i sutereny.

Wówczas to inżenierja miejska musiała sposobami sztucznemi wyprowadzić wodę z piwnic i nadać jej pierwotny odpływ za pomocą kanału.

Opis tych robót stanowił główną treść techniczną odczytu.

Na odczycie tym zamknięto posiedzenie.

Lato daje się już czuć i na zebraniach, najwięcej w sezonie zimowym ożywionych.

= Opieka nad plantacjami.

Powołany do życia komitet opieki nad plantacjami zbiera się co dwa tygodnie, objawiając wielką energję w zreformowaniu naszych plantacyj miejskich, w miarę naturalnie posiadanych środków.

Na ostatniem posiedzeniu powzięto kilka ważniejszych uchwał, a przedewszystkiem na wniosek p. Szaniora zostało postanowionem powierzenie całości plantacyj, na wzór zagranicy, opiece samej publiczności.

W tym celu w ogrodach i skwerach będą umieszczone żelazne tablice z odpowiedniemi napisami.

Uwzględniając potrzeby wieku dziecinnego, dla którego powietrze jest nieodzownym warunkiem rozwoju, postanowiono urządzić jeszcze dwa place, jako „kinderparki", mianowicie: przed kościołem ewangelickim i na placu Zielonym.

W miejscach tych, zamiast ławek, dla wypoczynku dzieci będą urządzone siedzenia z kloców ściętych drzew, a to stosownie do wniosku dra Markiewicza.

Poruszoną też została przez p. E. Jankowskiego kwestja gry w piłkę przez starszych chłopców, którzy tę hygieniczną grę uprawiają w ogrodzie Saskim, przeszkadzając spacerującym, a i sami nie mają odpowiedniej przestrzeni.

Zaprojektowano więc zwrócić się do p. prezydenta z podaniem o wyznaczenie na grę w piłkę dwóch skrajnych połaci placu Saskiego, z tem zastrzeżeniem, aby zabawa ta odbywała się w stale oznaczonych godzinach i aby używano piłek dętych.

Ponieważ służba policyjna posiada szczegółową instrukcję co do utrzymywania porządku w ogrodzie Saskim, przeto postanowiono zwrócić się do p. oberpolicmajstra, aby powyższa instrukcja znalazła zastosowanie w ogrodzie Krasińskich oraz wszystkich skwerach.

Przyjęto do wiadomości, że w ostatnich tygodniach na Pradze w szkółkach posadzono 17,700 sztuk sadzonych nowych drzew i krzewów, a rozsadzono drzew 22,140 sztuk.

Następnie załatwiono kilka kwestyj budżetowych i gospodarczych, wreszcie wyznaczono delegację dla określenia, które posągi w ogrodzie Saskim mają być w r. b. odnowione.

= Wczesne grzyby.

Na targach pojawiły się pierwsze grzyby jadalne, zwane „koźlakami".

Niezbyt wyszukana, lecz lubiana przez wiele osób nowalja, znajduje chętnych nabywców.

= Do Prus.

Administracja żeglugi parowej M. Fajansa w drugiej połowie b. m. zamierza rozpocząć jazdę osobową na dystansie Włocławek-Toruń, z utrzymaniem komunikacji bezpośredniej z Warszawą.

Pasażerowie, udający się z Warszawy lub Płocka do Prus, będą musieli przesiadać we Włocławku na statek „Nieszawa".

Pozwolenie na jazdę już p. M. Fajans posiada.

= Wywóz pierzy.

Od pewnego czasu zwrócono uwagę na podniesienie się cen pierza.

Przyczyną tego jest zwiększony wywóz powyższego artykułu za granicę.

W tych dniach np. dla firmy Heisigen w Lipsku wysłany został transport pierza wartości około 20,000 rs.

= Oburzające.

Od kilku dni na werendzie cukierni w Saskim ogrodzie wczesnym ranktem przychodzi na kawę jakaś pani w średnim wieku z synkiem, ubranym w niebieską kurtkę.

Malec ten, liczący okołu 12-tu lat, zaraz po wypiciu kawy, wyjmuje papierośnicę i częstując matkę, zapala papierosa wspólnie ze swą rodzicielką.

Kiedy jeden z obecnych, człowiek poważny, zwrócił uwagę damy na podobną niewłaściwość, zwłaszcza, iż chłopiec wątło wygląda, otrzymał ostrą odpowiedź, że matka najlepiej wie, co jej dziecku może szkodzić, i że żadnych uwag obcych osób nie przyjmuje.

Obiecujące chłopię z cynicznym uśmiechem zapaliło świeżego papierosa, puszczając pod nos oburzonego p. N. kłęby dymu.

= Fałszywe kupony.

Zwracamy uwagę na pojawiające się fałszywe kupony od listów likwidacyjnych.

Same kupony nie są fałszywe, lecz pochodzą one z 1867-go roku i z kursu od dawna są wycofane.

Pomysłowy fałszerz nader zręcznie na stronie polskiego tekstu zrobił z 6 cyfrę 8, z czego wychodzi 1887 r.

Różnica dwóch dat na jednym kuponie stanowi zdaje się dostateczny dowód fałszerstwa i na tę okoliczność, przyjmując kupony, należy zwracać pilną uwagę.

= Śmierć na oceanie.

Do Warszawy doszła wiadomość o śmierci Karola Bulkowskiego, vice-sternika na francuskim parostatku handlowym „l'Esperance", kursującym pomiędzy Hawrem a portami Australji.

B., przygnieciony belką, zmarł w powrocie do Francji.

Pochodził on z Warszawy i posostawił krewnych w naszem mieście.

= Wypadek na Wiśle.

Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem zaszedł wypadek na Wiśle, który dzięki przytomności członków Towarzystwa wioślarskiego, skończył się nadspodziewanie szczęśliwie.

Łódź tak zwanych „Zulusów", którą zajmowało trzech mężczyzn i jedna dama, podpłynąwszy pod most, nagle się przewróciła.

Wszyscy wpadli do wody w miejscowości bardzo głębokiej, pod drugą arkadą od strony Pragi.

Dzięki pomocy wioślarzy pp. Dzięgielewskiego, Zieleniewskiego, Sikorskiego, Piotrowskiego i Waligórskiego, wszystkie cztery osoby uratowano.

Dama tak dalece straciła przytomność, iż ledwie zdołano ją oczucić na przystani, skąd odesłano ją do mieszkania.

Przyczyną wypadku była lina, przeciągnięta od bulwarku praskiego, podobno dla pomiaru mostu.

Ponieważ była ona zanurzona w wodzie, nie mogli więc jej dostrzedz płynący.

Pożądane byłyby w takich razach jakieś znaki ostrzegające.

= Katastrofa.

Donosiliśmy wczoraj rano o fatalnym wypadku pod Kozuniem na Wiśle.

Korespondent nasz z miejsca katastrofy przysyła wieczorem następujące szczegóły.

W łodzi jechało 61 żołnierzy z bronią, bez oficerów, 29-go bataljonu rezerwowego.

Prom wpadł na wir tak silny, iż łódź, porwana prądem rzeki, przewróciła się, a załoga utonęła: w nurtach rzeki znalazło śmierć 45 żołnierzy; wyratowano 16-tu.

Dziś zarządzone będą poszukiwania zwłok, w którym to czasie parowce i tratwy będą zatrzymane na Wiśle przed miejscem katastrofy.

Winę przypisują przeładowaniu małej łodzi pasażerami, silnej mgle na rzece i wirowi Wisły.

Wypadek przytrafił się o godz. 4½ po południu.

= Kradzieże.

Z mieszkania Mieczysława Kiersza, zamieszkałego przy ul. Mirowskiej pod nrem 1-ym skradziono złoty zegarek z dewizką wartości 80 rs. — Fryderykowi Treu, zamieszkałemu w hotelu Paryzkim skradziono 180 marek.

= W bójce.
Przy ul. Furmańskiej w szynku pod nrem 18-ym, Józef Najmanowicz, zamieszkały przy ul. Dobrej pod nrem 2-im wszczął kłótnię, a następnie bójkę, podczas której zranił dwukrotnie scyzorykiem w głowę Aleksandra Gruntmana tamże zamieszkałego.
Ranionego po udzieleniu lekarskiej pomocy odesłano na dalszą kurację do szpitala Dzieciątka Jezus, a Najmanowicza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Z konia.
W dniu wczorajszym za rogatkami petersburskiemi Wojciech Kludziński, stangret p. Jasińskiego, ujeżdżał konia świeżo nabytego.
Płochliwy rumak zrzucił jeźdźca tak nieszczęśliwie, iż Kludziński uderzył głową o kamień.
Rana jest nader ciężka i niebezpieczna.

= Najechanie.
Dorożkarz nr. 752, Aleksander Zalewski na rogu ulicy Jerozolimskiej i Nowego Światu najechał na Tadeusza Chmielińskiego, zamieszkałego przy ul. Grzybowskiej pod nrem 58-ym, zraniwszy go w głowę.
Chorego odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus, a dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Utonięcie.
Onegdajszego wieczoru w stronie wsi Bluszu za Saską Kępą przewróciła się na Wiśle łódź, w której siedzieli: Maksymiljan Henisz, Jan Wardzyński i Maciej Kulisz.
Dwaj pierwsi umiejąc dobrze pływać dostali się do brzegu, a Kulisz porwany prądem wody prawdopodobnie utonął.

= Dwa pożary.
Dziś w nocy, o godz. 12³/₄, wybuchł pożar w gmachu ratuszowym w składzie płótna, sukna i płaszczy klejonkowych, gdzie także mieści się szwalnia.
Pożar wkrótce ugaszono.
Straty nieznaczne, spaliła się bowiem tylko część materjałów i gotowych płaszczy.
Prawie jednocześnie wybuchł pożar na Szmulowiźnie w fabryce wosku Apfelbauma i Frondta.
Na ratunek wyruszyły trzy oddziały straży, lecz dwa z drogi zwrócono.
Bliższe szczegóły podamy w numerze wieczornym.

+ Za dni kilka parowce chodzić zaczną po Niemnie, pomiędzy Grodnem i Kownem.

+ Egzamina kandydatów nowowstępujących do klasy I-ej gimnazjum męzkiego w Suwałkach odbywać się będą jednocześnie z uczniami tego gimnazjum przy końcu maja r. b. Podania należy nadsyłać na imię dyrektora do 20-go maja r. b.

+ Z Płocka otrzymujemy wiadomość, iż opuszczającego w tem mieście stanowisko prezesa izby skarbowej, rz. r. st. Burharda Frejlebena, obecnie obejmującego prezesowstwo w komisji emerytalnej w Warszawie, wszyscy podwładni urzędnicy (włączając tu przybyłych z 7-iu powiatowych miast poborców, oraz inspektorów podatkowych) żegnali obiadem składkowym. P. F. wyjechał do Warszawy d. 8-go b. m.

+ Zgromadzenie.
W niedzielę odbyło się w Radomiu zgromadzenie reprezentantów miejscowego towarzystwa przemysłowców pod przewodnictwem p. Konstantego Lubońskiego.
Sprawozdanie z działalności towarzystwa za czas od 1-go lipca r. 1888 do 1-go marca r. b.; świadczy o pomyślnym rozwoju instytucji.
W okresie tym kasa udzieliła pożyczek w sumie rs. 331,714, jej kapitał zakładowy wynosi rs. 622, rezerwowy 12,906, wkłady na udziały rs. 46,827, zaś kapitałów obcych posiada rs. 278,073; obrót roczny wyniósł 1,095,823. Procentów wraz z prowizją kasa pobrała rs. 18,462, wypłaciła rs. 3,719. Czysty zysk wynosi rs. 5,814.
Niełaskawi byli reprezentanci na wniosek komitetu, co do podwyżki płac urzędników, wniosek ten bowiem odrzucili, godząc się tylko na wypłacenie gratyfikacji rachmistrzowi w sumie rs. 200, buchalterowi rs. 150 i pomocnikowi rachmistrza rs. 100.
Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Franciszka Korytkę, Jana Budzyńskiego, Adolfa Kaczyńskiego, na zastępcę Ludwika Dukieta.

+ Sześciu.
Donoszą nam z Konina, że obecnie miasto to posiada aż sześciu lekarzy, osiadł tam bowiem niedawno doktór, który praktykował przedtem w osadzie Zagorowie, w pow. słupeckim.
Ponieważ miasto wcale nie wzrasta i jeden z nowych prenumeratorów zapytuje, czy i to nie zawiele?
W ostatnich czasach przybyło tam dwóch nowych lekarzy.

+ Także przedsiębiorstwo.
Właściciel jedynej drukarni w Białej podlaskiej w roku zeszłym przystąpił do wybudowania statku, nazwanego przez siebie „arką”.
Z pomocą znacznego nakładu pieniężnego, przy udziale licznej rzeszy robotników, przedsiębiorca sklecił coś w rodzaju berlinki, poruszanej wiosłami.
Statek po wykończeniu został spuszczony na rzekę Białkę, po której miał kursować na przestrzeni jednej wiorsty.
Wzdłuż brzegu w odległości kilkudziesięciu sążni, drukarz występujący pod nazwiskiem Danowskiego, ustawił kioski z wodą sodową, w których zasiadły sprowadzone z Warszawy dziewczęta.
Celem przedsiębiorstwa była chęć dostarczenia mieszkańcom Białej rozrywki.
W dniu, przeznaczonym na otwarcie żeglugi, organizator całej zabawy rozpędził służbę objaśniając, iż... został wezwany dla szerzenia oświaty w bezludnych krajach.
Rzecz dziwna, iż otoczenie „przedsiębiorcy”, wiedząc o rozstroju umysłowym nie zapobiegło kosztownemu wybrykowi chorego?

+ Pożar lasu.
Przed dwoma dniami na terytorjum wsi Borków, w pobliżu plantu kolei nadwiślańskiej, w lesie, należącym do hr. Potockiego, wynikł pożar, który dzięki szybkiemu ratunkowi ugaszono wkrótce.
Pożar, jak się okazało, wynikł z iskier pociągu pasażerskiego podążającego do Warszawy.
Straty są dość znaczne.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym o godzinie 12-ej w południe w wydziale administracyjnym magistratu odbędzie się licytacja na urządzenie w ciągu lat trzech (1889-go, 1890-go i 1891-go) szop do umieszczenia wag miejskich i pomostów do składania wełny na placu jarmarku Ś-to Jańskiego w Warszawie przy magazynie składowym banku państwa. Licytacja odbędzie się *in minus* od cen wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych. *Vadium 120 rs.*
— Jutro, o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

— *Warszawskie Towarzystwo lekarskie* podaje do publicznej wiadomości, że z początkiem roku akad. 1889/90 wakować będzie stypendjum w kwocie rs. 250 rocznie, z legatu ś. p. *Ignacego Gołębiowskiego*, doktora medycyny, zmarłego w roku 1885 w m. Kamionce, powiecie olgopolskim, przeznaczone dla studenta wydziału lekarskiego Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, krewnego zapisodawcy; w braku krewnego, stypendjum przyznane być ma innemu niezamożnemu studentowi medycyny tegoż uniwersytetu, z wyboru Towarzystwa lekarskiego.
Życzący ubiegać się o rzeczone stypendjum winni wnieść prośby do warszawskiego Towarzystwa lekarskiego najpóźniej do dnia 15-go września r. b. z dołączeniem następujących dowodów: 1) świadectwa władzy uniwersyteckiej o przejściu na kurs wyższy, z wykazaniem stopni otrzymanych na egzaminie przejściowym i poświadczeniem o wzorowem prowadzeniu się; 2) metryki urodzenia; 3) świadectwa ubóstwa; 4) treściwego opisu biegu życia (curriculum vitae). Krewni zapisodawcy, oprócz świadectwa władzy uniwersyteckiej o przyjęciu w poczet studentów wydziału lekarskiego, złożyć nadto winni urzędownie poświadczone dowody o pokrewieństwie z testatorem.
Z upoważnienia Towarzystwa,
sekretarz stały dr. *Szokalski.*

Na nędzę wyjątkową.
A. L. rs. 6—A. Lip. rs. 1.
Dla najbiedniejszych.
Posłaniec № 330 tytułem kary kop. 50.

NEKROLOGJA.

† Dnia 16-go maja r. b., to jest we czwartek, jako w dzień imienin ś. p. Jana **Tarnowskiego**, odbędzie się w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej i pół** zrana, nabożeństwo żałobne za jego duszę, na które pozostała córka wraz z zięciem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1717—

† We środę, to jest dnia 15-go maja, za spokój duszy ś. p. hrabiny Elżbiety **Krasińskiej**, jako w bolesną rocznicę jej zgonu, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem, o godzinie **10-ej i pół** zrana. 2—1711—

† Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić zwłoki ś. p. Zygmunta **Libkinda** na miejsce wiecznego spoczynku, składają serdeczne „Bóg zapłać”.
—1727— **Żona i dzieci.**

† *Sprostowanie.*—Dnia 8-go maja, w nekrologji ś. p. Ignacego **Wiśniewskiego**, mylnie wydrukowano: zamiast w pół do 11-ej nabożeństwo wydrukowano o 10-ej i zamiast 73 lat było 71. Przytem opuszczono wnuka.

Z SĄDÓW.

Dla psychologów.

Z ciężkiem sercem słuchaliśmy wczoraj rozpraw sądowych w sprawie zbrodniczego napadu, dokonanego w grudniu r. z. na inkasenta kantoru wekslowego, Markusa Pompera. Czynu przestępnego dopuścił się człowiek młody, lat 27 zaledwie liczący, szlachcic dziedziczny, syn b. pomocnika naczelnika powiatu w Lublinie, a co najgłówniejsza b. wychowaniec uniwersytetu, Kazimierz Karmiński.
Sympatyczna i inteligentna fizjonomja przestępcy, opinja, jaką się cieszył w ciągu całego swego życia, w zestawieniu ze szczegółami wstrętnego zaiste napadu musiały wywołać niezwykłe zaciekawienie, które snać udzieliło się szerszemu kołu słuchaczów, zebranych w znacznej liczbie na sali sądowej.
Napróżno szukamy pobudek, darmo chcielibyśmy w otoczeniu najbliższem i warunkach życia oskarżonego znaleźć klucz do rozwikłania tej ciekawej, a zarazem przygnębiającej zagadki. Przed nami rozwinął się fakt nagi, przestępstwo premedytowane, odarte ze wszelkiego uroku romantyzmu, niewywołane dominującem uczuciem lub krańcową nędzą.
Poprostu człowiek inteligentny, syn zacnej rodziny, sam znany z uczciwego życia, wybiera się do wynajętego mieszkania, zwabia tam subjekta kantorowego z pieniędzmi, aby w ten sposób dojść do posiadania pieniędzy. Czyż może być obraz, mający mniej barw ponętnych?
A jednak, ten człowiek, pomimo całej premedytacji, układa sobie plan zupełnie niedołężnie pomyślany, a zdobywszy się na krok rozpaczliwy, traci pod koniec energję i zamyka swoją wycieczkę oddaniem się w ręce sprawiedliwości bez wykrętów, ze słowami prawdy na ustach. Co więcej, licznie zebrani znajomi dają o nim jaknajzaszczytniejsze świadectwo, z żalem mówią o rozpaczliwym kroku, a serdeczny jego przyjaciel łzami wyprosił u obrońcy podjęcie się tej smutnej roli.
Doprawdy sfera pojęć moralnych nie jest już wolną od chorobliwych bakteryj, skoro spotykamy podobne objawy pomiędzy ludźmi, których wychowanie i wykształcenie od zarazy uchronić powinny.
Wypadek, który tak smutnie dla Karmińskiego się zakończył, wydarzył się w d. 28-ym grudnia r. z. w pokojach umeblowanych, utrzymywanych przez N. Cieślińską przy ul. Bielańskiej pod nrem 21-ym. Poprzedniego dnia Karmiński zajechał przed dom, w którym mieszka Cieślińska, dorożką, okryty futrem, w ciemnych okularach, z ręką na temblaku i zażądał mieszkania.
Wywołano Cieślińską i umowa została zawartą, ponieważ jednak przeznaczone dla przyszłego lokatora dwa pokoje były właśnie zajęte, ulokowano go tymczasem w lokalu gospodyni, gdzie też przybysz, który przedstawił się, jako Stanisław Sanocki, poprosił zaraz Cieślińską o napisanie mu karteczki do kantoru Marguliesa.
Posłaniec nr. 100, któremu powierzono załatwienie tego zlecenia, wrócił niebawem z wiadomością, że Margulies, wobec niewyraźnego tekstu notatki, w której była mowa o przysłaniu kogoś do układów, w przypuszczeniu omyłki żądania nie wykonał. Sanocki uprosił Cieślińską o dodatkową notatkę z wyjaśnieniem, że chodzi o wymianę pieniędzy.
Tym razem list odniósł skutek i niebawem w mieszkaniu Cieślińskiej zjawił się inkasent z kantoru Marguliesa, Markus Pomper. Rozmówiwszy się z nim o wymianę 5,630 guldenów i dwa przekazy na 640 rs. i 340 rs. na Łódź, Sanocki wyznaczył mu nazajutrz na godz. 10-tą rano dostarczenie pieniędzy wprost do jego mieszkania.
Dowiedziawszy się o co idzie i nie chcąc wypuścić z rąk dobrego interesu, Margulies tegoż dnia posłał Pompera z gotówką w ilości 3,471 rs., Sanocki jednak odprawił go pod pozorem, że musi sprawdzić kurs guldenów, i zamówił na drugi dzień rano. Tak się też stało. Punktualnie o godz. 10-ej przybył Pomper, zastukał do drzwi Sanockiego i wszedł do pokoju.
Sanocki zapytał go, czy ma przy sobie pieniądze, a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, wskazał mu krzesło i zaczął mu dyktować nazwiska osób, na imię których miały być uczynione przekazy. Pomper położył paczkę z pieniędzmi na stole, sam zaś usiadł tyłem do Sanockiego, który przechadzał się po obu pokojach.
Zaledwie zaczęło się notowanie nazwisk, Sanocki, według objaśnień Pompera, zarzucił mu sznurek na szyję i zaczął go dusić. Odciągnąwszy dławiący go sznurek, Pomper rzucił się w stronę Sanockiego, ten jednakże schwycił go za gardło i obalił na ziemię, sam zaś usiadł na nim, nie przestając go dusić.
W tej chwili runęło coś na ziemię. Pomper wziął to za wystrzał, zerwał się więc i pobiegł do drzwi, wołając ratunku, a to upadł stół podczas szamotania się obu zapaśników. Sanocki pobiegł za Pomperem, a jednocześnie zaczął nabijać rewolwer; spostrzegł to nieszczęsny inkasent i rzucił się ku niemu, chcąc mu w tem przeszkodzić, ale napróżno — rewolwer był już nabity.
Pomper wybiegł do drugiego pokoju, zatrzasnął drzwi i przytrzymał je za klamkę. I tu jednak siły mu nie dopisały, gdyż Sanocki zdołał drzwi otworzyć, wymierzył i wypalił, raniąc Pompera w prawą rękę.
Tymczasem hałas i wystrzał sprowadziły sąsiadów. Zjawił się naprzód krawiec Opaliński, za nim stróż Ziółkowski i służąca Makowiecka. Drzwi do mieszkania Sanockiego były zamknięte, Makowiecka więc pobiegła po drugi klucz od zatrzasku i otworzyła zamek, Ziółkowski pchnął drzwi i wypuścił nareszcie z pułapki wystraszonego Pompera.
Sanocki stanął przed niemi jakby osłabiony i przybity swoim postępkiem. W cyrkule tłumaczył się naprzód tem, że to był żart w celu nastraszenia kolegi, z którym się pokłócił, następnie jednak przyznał się do winy, zapierając się tylko zamierzonego zabójstwa. Znaleziono przy nim sześć patronów, brzytwę i woreczek z 2 rs.
Według zeznania Sanockiego, a jak się okazało następnie, Kazimierza Karmińskiego, miał on plan taki. Po sprowadzeniu inkasenta i odebraniu od niego pieniędzy wobec Cieślińskiej miał on wskazać im swoje futro, w którem jakoby były zaszyte guldeny. Cieślińska musiałaby wyjść do swego pokoju po nożyczki, wtedy Karmiński miał pójść za nią, zatrzasnąć drzwi i uciec z pieniędzmi.
Plan ten wydał mu się jednak w ostatniej chwili niewykonalnym i zamierzył wprost wyrwać pieniądze w chwili, kiedy inkasent będzie zajęty pisaniem i licząc na jego oszołomienie zbiedz.
Tymczasem stało się inaczej. Chodząc po pokoju, sięgnął po pieniądze; Pomper schwycił go za rękę, zaczęła się więc walka. Kiedy Pomper zaczął wołać ratunku, ujrzał się zgubionym i w zamiarze odebrania sobie życia skierował rewolwer do czoła. Pomper przeszkodził mu i w tej walce odniósł postrzał.
Kwestja postrzału, sznurka i zamkniętych drzwi wyszły z zeznań świadków dość sprzecznie, zwłaszcza, że Markus Pomper z powodu choroby nie był badany i zeznanie jego odczytano. Wyzyskał te sprzeczności obrońca oskarżonego, adw. przys. Pepłowski, który w granicach zrobionego przez Karmińskiego przyznania zbijał zarzuty duszenia sznurkiem i zamierzonego zabójstwa, oraz tłumaczył kwalifikację czynu, imputowanego Karmińskiemu. Obrona zawierała wiele ustępów, wypowiedzianych ciepło z wiarą w resztki sumienia w oskarżonym.
Sąd okręgowy skazał Karmińskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do bardziej odległych miejscowości Syberji.
E. W.

Ostatnie wiadomości.

Haga 12-go maja. — Z powodu dzisiejszego obchodu 40-letnich rządów króla Wilhelma, ogłosił on proklamację, w której wyraża otuchę, że węzły pomiędzy ludem i dynastją coraz silniej i na zawsze spajać się będą.

Haga 12-go maja. — Ubiegłej nocy socjalistom udało się wtargnąć do wielkiej wieży zamkowej i powiewającą na niej flagę domu orańskiego zastąpić flagą czerwoną z napisem socjalistycznej treści.

Konstantynopol 12-go maja. Ali Nizami basza, który udał się wczoraj do Berlina z orderem sułtańskim dla cesarza Wilhelma, przywiózł ze sobą

także list własnoręczny sułtana, w którym dziękuje on za poparcie polityki bałkańskiej W. Porty przez Niemcy i prosi cesarza, aby powracając z Aten, wstąpił do Konstantynopola.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 14-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj W. Księżna Marja Pawłówna powróciła do Petersburga z zagranicy.

Petersburg 14-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone zostało rozporządzenie p. ministra finansów o przedterminowej amortyzacji pozostałych w obiegu 5% obligacyj konsolidowanych kolei żelaznych russkich pierwszej, trzeciej, czwartej i siódmej emisji. Znajdujące się w obiegu obligacje siódmej emisji przeznaczone zostały do wykupienia w d. 15 ym sierpnia r. 1889-go w Rosji i za granicą. Obligacje powinny posiadać wszystkie kupony do d. 19-go kwietnia r. 1889-go. Wraz z kapitałem oddany będzie i procent. Obligacje winny być złożone najpóźniej do d. 1-go sierpnia n. s. Celem zgromadzenia funduszu na wykupienie obligacyj siódmej, pierwszej, trzeciej i czwartej emisji wypuszczone będą 4% obligacje konsolidowane kolei russkich drugiej serji na sumę nominalną 310,498,000 rubli w złocie; posiadacze 5% obligacyj mogą składać je do spłaty przy subskrybowaniu na 4% obligacje drugiej serji. Obligacje, nie przedstawione do konwersji, podlegają wykupieniu w r. 1889-ym. Terminy ogłaszane będą na trzy miesiące przedtem.

Petersburg 14-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Tutejszy bank dyskontowy i międzynarodowy bank handlowy ogłosiły prospekt 4% wolnej od podatku konsolidowanej pożyczki drugiej serji na sumę 310,408,000 rubli w złocie = 1,241,992,000 franków, którą przyjęły na siebie wraz z Rotszyldami paryskim i frankfurckim, Bleichroederem i towarzystwem dyskontowem berlińskiem. Pożyczka ma służyć do konwersji 5% konsolidowanych obligacyj kolejowych z r. 1870, 1872, 1873 i 1884 go, które pod koniec r. b. mają być spłacone. Spłata ostatnich z powyższych seryj zapowiedziana jest na d. 15-ty sierpnia n. s. r. b. Cena emisyjna nowej pożyczki wynosi 91,42%, równa się 114³/₈ rubla w złocie, równa się 457,50 franków, na obligacje 125 rubli w złocie, równa się 500 franków. Zgłoszenia się co do starych konsoli przyjmowane są do 24-go maja n. st. i będą w całości uwzględniane, przyczem dawne papiery opłacone będą wraz z procentem do 1-go lipca n. st. Procent od nowych obligacyj liczony będzie od 1-go lipca n. st. Cena emisyjna 91,42% pokryta być winna stopniowo: 4% przy subskrybcji lub repartycji, 17½% przy repartycji, 20% w d. 21-ym sierpnia i 50% w d. 18-ym września. Uprzednie spłaty wynagradzane będą od 12 czerwca 2 procentami. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 14-go maja. (*Telpryw. Kur. War.*) — Izba panów odroczyła do jesieni wybór komisji, której powierzonym zostanie rozbiór nowelli szkolnej Gautscha.

Wiedeń 14-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Prasa rządowa wyraża się po większej części z oburzeniem o projekcie założenia katolicko-szlacheckiego „Rudolphinum".

Wiedeń 14-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Rząd serbski domaga się obfitego wynagrodzenia strat, jakie ponosi rybołówstwo tamtejsze z powodu regulacji „Żelaznych Wrót" Dunaju.

Praga czeska 14-go maja. (*Tel. pr. K. W.*)— Setki wagonów węgli odchodzą ztąd codziennie do Niemiec.

Lwów 14-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Komitet centralny przedwyborczy dla Galicji wschodniej zwołał na d. 22-gi b. m. do Lwowa wiec mężów zaufania, celem ułożenia planu akcji wyborczej.

Berlin 14-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Dzisiaj zrana przybył tutaj Wielki Książę Paweł, powitany na dworcu przez posła russkiego. Książę przywdział tutaj mundur swojego pułku kirasjerów brandenburskich, wsiadł na konia i w towarzystwie hr. Kutuzowa, tudzież świty, udał się wprost na błonia Tempelhofu, aby wskutek zaproszenia cesarskiego obecnym być na przedstawieniu pułku aleksandryjskiego. Tu nastąpiło serdeczne powitanie ze strony cesarza i cesarzowej, która także była na koniu. Po ukończeniu ćwiczeń cesarz i Wielki Książę powrócili na czele pułku aleksandryjskiego do zamku. (*Aj.półn.*)

Berlin 14-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. War.*)— Dzisiaj, o godz. 3-ej po południu, deputacja robotników westfalskich miała posłuchanie u cesarza Wilhelma w obecności ministra spraw wewnętrznych Herrfurtha. (*Aj. półn.*)

Poznań 14-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Bank ziemski, rozpoczynając swą akcję, ogłasza, iż z polecenia poważnych reflektantów poszukuje majątków ziemskich wielkości 500 do 2,000 morgów i przyjmuje oferty wprost od sprzedających.

Rzym 14-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Konsystorz odbędzie się w pierwszej połowie czerwca. Papież wypowie przy tej sposobności alokucję przeciw odsłonięciu w Rzymie pomnika dla Giordana Bruna.

Rzym 14-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zwracają na siebie powszechną uwagę obrady otwartego tu kongresu włoskich stowarzyszeń pokoju, który obradował wczoraj nad kwestją rozbrojenia. Kongres jest dziełem Bonghiego.

Rzym 14-go maja. (*Tel. Ajen. półn.*) — Kredyt roczny na wydatki afrykańskie oznaczono na 2,900,000 lirów.

Londyn 14-go maja. (*Tel. Ajencji półn.*) — Izba gmin przyjęła wczoraj w pierwszem czytaniu bill o utworzeniu ministerjum rolnictwa, tudzież odrzuciła projekt dalszego poboru cła od herbaty. Minister lord Salisbury oświadczył, że o żadnych gwałtach, popełnionych w Armenji tureckiej, nie jest rządowi wiadomem. Tutejszy poseł turecki dopuszcza możliwość wtargnięcia hord koczujących z Persji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 14-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*). — Początkowo mocna tendencja giełdy dzisiejszej uległa pewnemu osłabieniu w ciągu trwania czynności. Pod koniec posiedzenia ruch się ożywił i wślad za tem usposobienie giełdy polepszyło się cokolwiek. Wielkich zmian kursowych giełda dziś nie wykazuje. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych pozostały na poziomie kursu wczorajszego, a w końcomiesięcznych, które osiągnęły przy notowaniu urzędowem 218.50, i odzyskały następnie 25 fen., również bez zmian. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 15 fen. Petersburg długi zaś o 50 fen., podczas gdy krótki Petersburg, kupowany na cele importu, zyskał 10 fen. Wiedeń krótki lepiej o 20 fen. (172.20), długi tak samo jak wczoraj (171.50). Pożyczka wschodnia podniosła się o 40 kop. w złocie, a listy zastawne ziemskie, listy likwidacyjne i kupony celne nie uległy zmianie. Wyższe kursa płacono za pożyczki premjowe russkie II em. i 6% russką rentę złotą, niższe za 5% konsolidy z r. 1884. Akcje kredytowe austrjackie, których poszukiwano usilnie, podskoczyły o 1²/₅%. Dyskonto prywatne wynosi wciąż jeszcze 1½%. Ceny żyta w towarze gotowym bez zmian, a w dostawowym o 25 fen. tańsze.

Berlin 14-go maja (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	218.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—,—
Weksle na Warszawę	218.60	Akcje kredytowe	164.10
Wek. na Petersb. krót.	218.—	Weksle na Lon. kr.	20.46
Wek. na Petersb. dług.	216.20	„ „ dł.	20.38
Bil. ban. rusk. na dost.	218 75	Żyto w tow. gotow.	142.50
Wschodnia poż. II em.	69.10	Żyto na wiosnę	144.—
Listy zast. serji I-ej	65 40		

Kursa z dnia 13-go maja: 218.90, 218 75, 217.90, 216.70. 218.75, 68.70, 65.40, 162.70, 142.25, 144.25.

Petersburg 14-go maja. — Weksle na Londyn 93.30, Pożyczka premjowa I-ej emisji 271.25. Pożyczka premjowa II-ej emisji 245.25. Półimperjały 7.50.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 14-go maja.—Dowozy bardzo małe, pomimo to usposobienie nie wzmocniło się, ożywienie targu nader nieznaczne. Kilkadziesiąt korcy pszenicy w średnim gatunku sprzedano po 6.15 do 6.25, wyborowego towaru brak. Żyta również nie wielką ilość średniego ziarna sprzedano po 4 rs. i 4.05. Owsa zaledwie 100 wystawiono na sprzedaż, gatunki przeważnie średnie osiągały 2.70, 2.75 i 2.80. Siano w niewielkich ilościach sprzedawano po 40, 45 i 50 kop., słomę po 28, 30 i 35 kop. Z transportów nadesłanych Wisłą sprzedano 1100 korcy jęczmienia z odstawą po 4.15 i 4.35.

Targ na Pradze dnia 14-go maja. — Targ dzisiejszy odznaczał znowu znacznem ożywieniem, większe jednak dowozy ujemnie wpłynęły na ceny. Żyto nieco niżej, wyborowe sprzedawano po 67—70 kop., średnie 66—68 kop., ordynaryjne po 61—64 kop. Owies słabo, zaofiarowanie znaczne, wyborowy osiągał 78—80 kop., średni 70—76 kop., ordynaryjny 64—68 kop. Groch słabiej 66—92 kop. stosownie do gatunku. Gryka mocno, za wyborowy towar płacono 86—95 kop. Jęczmień słabo i bez pokupu. Kasza jaglana spokojnie, za wyborową żądano do 130 kop. nabywców jednak po tej cenie nie było, średnią kupowano po 105—115 kop.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 14-go maja 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Tem. R.
D. 13-go g. 9 w.	751.2	57	Z	19.5	15.6
D. 14-go g. 7 r.	750.6	85	WPd	15.8	12.6
„ g. 1 pp.	749.2	47	W	24.0	19.2

W ciągu d. 13-go z. m.: Temperatura najniższa C. 14.3 = R. 11.4; „ najwyższa C. 24.5 = R. 19.6; Wysokość wody spadłej 0.7 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *E.* — Dwa — bądź dobrej myśli — wszystko było dobrze. Serdecznie dziękuję i pozdrawiam Cię! *S.* 1732

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.— Варшава 3 (15) Мая 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).